

JUSTYNA MUSZYŃSKA¹
Uniwersytet Łódzki

ŚMIERĆ JAKO PRZEJŚCIE DO NOWEJ RZECZYWISTOŚCI MŁODOPOLSKIE UJĘCIE DNIA SĄDU W ŚWIECLE *DIES IRAE* LUCJANA RYDLA

Śmierć jest naturalnym kresem życia. Wszystko, co się narodziło, musi kiedyś umrzeć, „opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana” (2 Kor 5,8) — jak o śmierci pisze św. Paweł. Dusza zostaje oddzielona od ciała. Złączy się z nim ponownie w dniu „zmartwychwstania umarłych”².

Ważne, by pamiętać o ludzkiej śmiertelności i przy udziale tej pamięci zrobić wszystko, by zrealizować w pełni własne życie (KKK 1007). Należy przy tym nadmienić, iż Sobór Watykański II poucza: „Śmierć cielesna, od której człowiek byłby wolny, gdyby nie zgrzeszył”³. Śmierć, która jest konsekwencją grzechu pierworodnego pierwszych rodziców, stanowi niewątpliwie przejście do innej rzeczywistości, do świata niematerialnego. Świata, w którym czeka człowieka sąd, wyrok i trzy drogi piekło, czyściec lub niebo, Niebieskie Jeruzalem na końcu czasów. Taka perspektywa towarzyszy chrześcijańskiemu rozumieniu śmierci i jej następstw.

Najpełniejszy obraz tego, co po śmierci, oddaje Apokalipsa św. Jana. Księga ta zamyka kanoniczny zbiór Nowego Testamentu. Zawiera proroczą wizję końca świata, spisana, jak podają niektóre źródła, przez Jana na wyspie Patmos w latach 93–96.

Apokalipsa mówi językiem symbolu. Tutaj symbolem jest wszystko: liczby, kolory, postaci, nieodgadnione, tajemnicze wizje⁴. Obrazowo wskazuje koniec czasów⁵.

Jak pisze Anna Świderkówna:

¹ Justyna Muszyńska — studia magisterskie w zakresie filologii polskiej ukończyła w 2012 roku. Obecnie jest doktorantką w Katedrze Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego, jednocześnie studentką teologii na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Autorka książki *Dokąd pamięć dotrzeć zdoła... Przyczynek do historii rodu Wojciecha Głowy ze Smardzewic*. Redaktorką tomu *De profundis animae — z głębi duszy. Zeszyty ojca Wincentego Głowy SJ*. Jej zainteresowania badawcze skoncentrowane są wokół egzegetyki biblijnej, miejsca Biblii w literaturze Młodej Polski w nawiązaniu do szeroko pojętego kontekstu społecznego i kulturowego, a zwłaszcza Apokalipsy św. Jana jako uniwersalnego środka wypowiedzania myśli, odczuć, wrażeń, a także źródła symboli i odniesień, apokaliptyki, patrystyki i patrologii, mistycyzmu karmelitańskiego.

² *Katechizm Kościoła Katolickiego* 1005, Poznań 2012, s. 251 (dalej KKK).

³ *Gaudiue et spes. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* 18, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje, dekrety, deklaracje*, red. ks. S. Jaworski, Poznań 1968, s. 549.

⁴ Zob. hasło: *Apokalipsa*, [w:] *Słownik mitów i tradycji kultury*, red. W. Kopaliński, Warszawa 1985, s. 46

⁵ Zob. Z. Chojnowski, *Raje i Apokalipsy. Studia i szkice o literaturze dwudziestowiecznej*, Olsztyn 2011, s. 9.

[...] jako dzieło literackie jest Apokalipsa przede wszystkim opowieścią o kimś, kto otrzymał objawienie, a otrzymał je po to, by je innym przekazać niekiedy w części, niekiedy w całości. Jest to objawienie tajemnic, znanych aż do tej chwili jedynie Bogu, toteż tylko On może je odsłonić⁶.

Apokalipsa stanowiła źródło inspiracji dla wielu twórców. Jednakże szczególnie wzmożoną jej eksploatację zauważamy w przełomowym okresie Młodej Polski. Co ciekawe, zainteresowanie Biblią koresponduje w tamtym czasie z dekadencjo-pesymistycznym nastrojem epoki potęgowanym filozofią Shopenhauera,

[...] który redukował transcendencję do wymiaru bezrozumnej, mechanistycznie pojętej Woli; i Nietzschego, który ogłaszał „śmierć Boga” i widział w skostniałej, obwarowanej dogmatami religii hamulec w duchowym rozwoju człowieka⁷.

Ks. Kazimierz Bukowski zauważa, że:

W modernizmie czy Młodej Polsce sięganie do Biblii staje się bądź przejawem religijności twórcy, bądź poszukiwaniem znaków o doniosłym znaczeniu dla innych, bądź też zwykłą artystyczną modą pozbawioną głębszego sensu. Stąd motyw biblijny może spełniać tu funkcję religijną, areligijną lub nawet antyreligijną⁸.

Z kolei Dariusz Trzeźniowski nadmienia:

W wieku XIX Apokalipsa symbolicznym językiem zaczęła mówić także o ludzkiej historii. W Objawieniu Janowym dostrzeżono prefigurację rewolucji, będącej tyleż karą za grzechy, co wydarzeniem otwierającym perspektywę na postęp dziejowy⁹.

Można tym samym zaryzykować refleksję, iż młodopolskie apokalipsy, utwory *Dies irae*, były efektem, odbiciem przeczuć i niepewności końca wieku. Młodopolskie *Dies irae* promieniowało grozą, lękiem. Ukazywały straszliwy osąd dotychczasowych uczynków, piętnowały zło, a wywyższały dobro. Nie zabrakło jednak w tych wyobrażeniach utworów dających nadzieję, dodających otuchy i wróżących pomyślność w przyszłości, dających znak, że koniec wieku to nie koniec świata, a jedynie doskonała okazja do zrewidowania postaw i poglądów.

W twórczości młodopolskiej odnajdujemy wiele znaków, symboli i motywów pochodzących z Apokalipsy. Możemy tu wymienić: czerwone słońce, nierządnicę babilońską ubraną w purpurę, czterech jeźdźców Apokalipsy. Jednakże głównym motywem apokaliptycznym jest przerażająca wizja Sądu Ostatecznego, która była tematem wielokrotnie podejmowanym „zwłaszcza we wcześniejszym okresie Młodej Polski”¹⁰.

⁶ A. Świderkówna, *Nie tylko o Biblii*, Warszawa 2005, s. 254.

⁷ D. Trzeźniowski, *Chrystus w młodopolskich Apokalipsach*, [w:] *Apokalipsa, symbolika — tradycja — egzegeza*, red. K. Korotkich, J. Ławski, t. 2, Białystok 2007, s. 376.

⁸ K. Bukowski, *Biblia w literaturze polskiej. Antologia*, Poznań 1988, s. 49.

⁹ D. Trzeźniowski, *W stronę człowieka. Biblia w literaturze polskiej 1863–1918*, Lublin 2005, s. 123.

¹⁰ M. Podraza-Kwiatkowska, *Młodopolska wyobrażenia katastroficzna. Zarys problematyki.*, [w:] *Wolność i transcendencja. Studia o esje i Młodej Polsce*, Kraków 2001, s. 56.

Dzień Sądu Ostatecznego synonimicznie określany jest jako *Dies irae*. Natomiast sekwencja *Dies irae* powstała na przełomie XII i XIII wieku. W tym czasie „w kręgu romańskim, zwłaszcza we Francji i we Włoszech, pojawili się wybitni poeci, którzy stworzyli cieszące się europejską sławą utwory”¹¹. Wśród nich odnajdziemy Tomasza z Celani¹², autora wspomnianego *Dies irae, dies illa* (*Dzień gniewu, dzień ów*). Czasami autorstwo sekwencji *Dies irae* przypisywano św. Grzegorzowi i św. Bernardowi. Już w XIV w. hymn *Dies irae* został włączony do mszału. W Polsce spotykamy go od połowy XV wieku w gradułach franciszkańskich. Po reformie trydenckiej znalazł swoje miejsce w mszach żałobnych liturgii rzymskokatolickiej. Współcześnie, po Soborze Watykańskim II, istnieje możliwość zastosowania tej sekwencji w miejscu hymnów w Liturgii Godzin w ostatnim tygodniu roku liturgicznego¹³. Sekwencja *Dies irae* przedstawia udratyzowany, poetycki obraz Sądu Ostatecznego¹⁴.

Przewodni temat *dies irae* obecny był w twórczości Stanisława Przybyszewskiego, Janusza Żuławskiego, Edwarda Leszczyńskiego, Lucjana Rydla, Tadeusza Micińskiego i innych. Jak podkreśla Maria Podraza-Kwiatkowska, wizja Sądu Ostatecznego służyła w utworach tych twórców wyrażeniu nie tyle negatywnej, co „przerażającej strony ludzkiej egzystencji”¹⁵.

Zobaczymy, w jaki sposób Lucjan Rydel przedstawia czytelnikowi rzeczywistość *post mortem*. Jego *Dies irae* pokazuje stopniową zagładę świata, a wraz z nim śmierć cywilizacji, przyrody, i człowieka. Już didaskalia dzielą scenę misterium fantastycznego *Dies irae* Rydla na górę i dół — dwie strefy niebieską i kosmiczną, które w finalnym momencie przenikają się.

Ogromne nagie pola, wpośród których kępa chorowitych drzew. Na prawo w głębi czernieją lasy [...]. Na lewo płynie wielka mętna rzeka, rozlewająca się w siną taflę jeziora¹⁶. (LR, 49)

Z takim krajobrazem koresponduje opis nieboskłonu: „Niebo całe czarne i krwawe, słońce rzuca zza chmur jakieś fałszywe, miedziane blaski” (LR, 49).

To właśnie obraz stopniowo zmieniającego się nieba, będzie zwiastunem wydarzeń dnia sądu. Niebo popielate i rude (LR, 55), „czarne jak wieko trumny” (LR, 70). Słońce „jak misa cynowa pęknięta przez środek” (LR 58). Słońce, które jest trupem, czernieje i „wygląda jak sina twarz wisielca” (LR 61). „Księżyc jest czerwony jak wielka krwawa rana” (LR 62).

¹¹ T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 225.

¹² Tomasz z Celano (1190–1260) był franciszkaninem, przyjacielem i pierwszym biografem św. Franciszka z Asyżu.

¹³ Zob. hasło: *Dies irae*, [w:] *Słownik mitów i tradycji kultury*, red. W. Kopaliński, Warszawa 1985, s. 208.

¹⁴ Zob. Sof. 1, 14–17.

¹⁵ M. Podraza-Kwiatkowska, *dz. cyt.*, s. 56.

¹⁶ L. Rydel, *Dies irae. Misterium fantastyczne*, [w:] tenże, *Utwory dramatyczne*, t. 1, Kraków 1902, s. 49. Wszystkie następne cytaty z *Dies irae* Lucjana Rydla z tego wydania, inicjały autora i lokalizacja podawane będą w nawiasach (LR).

Takie wyobrażenie zmian w przyrodzie ma swoje uzasadnione początki w Piśmie Świętym Starego i Nowego Testamentu. Już w Księdze Joela znajdujemy „znaki nastania dnia Pańskiego”¹⁷:

[...] Słońce i księżyc zaćmiły się
A gwizdy zwściągnęły światłość swoją
(Jl 3,15)

Podobnie w Apokalipsie świętego Jana:

[...] a oto stało się wielkie trzęsienie ziemi,
i słońce się stało czarne jako wór włosiany
i księżyc wszystek stał się jako krew
A gwiazdy z nieba upadły na ziemię [...]
(Ap 6, 12–13)

Zagłada świata postępuje stopniowo. Najpierw trzęsienie ziemi niszczące miasta, dalej zagłada linii kolejowych i dworca (LR 51, 52). W Janowej Apokalipsie dostrzegamy podobną tendencję. Jak można zauważyć, Rydel stosuje technikę przyczynowo–skutkowość¹⁸. Każdy czyn, zachowanie, zmiana przynoszą skutki. Podobnie jest w Objawieniu:

[...] i stało się wielkie trzęsienie ziemi, jakie nigdy nie było. [...] I stało się miasto wielkie na trzy części, i miasta pogan upadły. [...]

(Ap 16, 18–19)

Następnie zagładzie ulega świat przyrody. Rzeki zamieniają się w potoki krwi, giną rośliny i zwierzęta. Ustaje wszelki ruch: „Woda stanęła w rzece i nie płynie” (LR 64)¹⁹. „Czas na miejscu stanął i się nie posuwa” (LR 65).

Jak widać, Rydel konstruuje swoje misterium na kanwie przekazu biblijnego. Obraz katastroficznej zagłady bogaty jest w znane powszechnie apokaliptyczne symbole²⁰. Jednakże tak dosłowne ich ukazanie odziera je z tajemnicy i fantastyki, jakimi były naznaczone w tekście Objawienia. Lesław Tatarowski pisze:

Fantastyka i symbolika stają się zbyt dosłowne, przyszłość zbyt odległa i zaskakująca, język eschatologii zastępują oznaki katastrofy cywilizacyjnej²¹.

W świecie chaosu, w którym naturalny porządek został zaburzony, wręcz zniszczony Rydel umieszcza człowieka. Ludzie skupieni są w grupach, egzystują w różnych miej-

¹⁷ *Biblia Tysiąclecia*, red. ks. K. Dynarski SAC, M. Przybył, s. 1217 (cytat stanowi tytuł rozdziału 3 Księgi Joela — w *Biblii* w przekładzie J. Wujka brak tytułów rozdziałów).

¹⁸ Zob. L. Tatarowski, *Kilka uwag o Dies irae Lucjana Rydla*, [w:] *W kręgu Młodej Polski. Prace ofiarowane Marii Podrazie-Kwiatkowskiej*, red. M. Stala, F. Ziejka, Kraków 2001, s. 202.

¹⁹ Por. Ap 8, 8; 11, 6; 16, 3.

²⁰ Zob. ks. S. Gądecki, *dz. cyt.*, s. 138 i nast.

²¹ L. Tatarowski, *Kilka uwag...*, s. 207.

scach. Ich także dotyka gniewna ręka Boga. Bo w przedstawionych realiach Bożemu sądowi nie podlega biblijny Babilon, a jedynie dziewiętnastowieczne społeczeństwo. I tak zostaje ono podzielone na grupę dobrą i grupę złą. W ciągu symultanicznych scen spotykamy bohaterów, których zachowanie zasługuje na potępienie i tych, którzy w obliczu nieuchronnej zagłady zdobywają się na godne zachowania.

Obserwujemy ich poczynania w momencie zagrożenia życia. Po klęsce trzęsienia ziemi panuje plaga głodu²². Kobiety walczą o chleb dla swoich dzieci; robotnik odmawia podzielenia się posiłkiem z fabrykantem, którego uznaje za złego wyzyskiwacza, obłąkany kroi sobie ramię w przeświadczeniu, że to chleb. W obliczu nieodwołalnego kresu Filozof I i Filozof II popełniają samobójstwo. Z kolei Poeta, który w tym samym momencie dostrzegł marność swojej twórczości, umarł śmiercią łagodną. Przyszła po niego kobieta — można przypuszczać, że jego dawna ukochana²³. Poeta umiera w spokoju, bez strachu. Robotnik z Kobiętą upajają się pożądlivością i pijaństwem. W makabrycznych scenach obnażających zwierzęce instynkty wypowiedź Córki „Szczęśliwi, którzy przedtem umarli” (LR 50) odzwierciedla psychiczne nastroje bohaterów. Jest także realizacją apokaliptycznej przepowiedni:

A w one dni szukać będą ludzie śmierci, a nie znajdą jej; i będą żądać umrzeć, a uciecze śmierć od nich.
(Ap 9,6)

Wśród tych skrajnych reakcji odnajdujemy postaci zachowujące do końca swoje człowieczeństwo: Syna, który stara się dopomóc Matce, Sióstr Miłosierdzia niosących ulgę Nierządnicom I i II. Takie zestawienie bohaterów przywołuje na myśl obraz Sądu Ostatecznego, podczas którego ród ludzki podzielony zostaje na złych i dobrych.

W apokaliptycznej wizji na uwagę zasługuje postawa Księdza. Z jego słów: „Woła boska, ale ratować się trzeba” (LR 53) „Papież stoi na czele rządu ratunkowego [...]” (LR 53) wynika, że nawet następcą Chrystusa na ziemi nie chce poddać się Jego woli. Jak każdy człowiek, na pierwszym miejscu stawia swoje życie.

Ludzkość wzywa orędownika, ratunku. Wśród zgłiszczy podąża procesja przebłągalna, w czasie której śpiewany jest hymn *Dies irae*. Nie zwraca ona jednak szczególnej uwagi zgromadzonych ludzi. Samotność człowieka w obliczu zbliżającej się śmierci może tu symbolizować hostia, która wypada z monstrancji i wlatuje w kierunku nieba. W obliczu zagłady pojawiają się dwie postaci, będące nośnikami dobra i zła. Prorok Eliasza²⁴, za którym podążają biczownicy, wzywa do pokuty i nawrócenia, zapowiada godzinę sądu:

²² Podobnie w Apokalipsie św. Jana po otwarciu Trzeciej Pieczęci na świat spada plaga głodu — (Ap 6, 6).

²³ Badacze wskazują tutaj związek *Dies irae* Rydla z *Nie-boską komedią* Zygmunta Krasińskiego i śmiercią Orcia, którego wzywa Głos w Górze: „Do mnie, do mnie duchu czysty, — do mnie synu mój”. Zob. Z. Krasiński, *Nie-boska komedia*, oprac. M. Janion, Wrocław 1965, s. 138.

²⁴ Starotestamentowy prorok objawił się uczniom na Górze Tabor. Według Ewangelii św. Mateusza, ma przyjść jako pierwszy i zapowiedzieć dzień sądu. Jest również identyfikowany z jednym ze świadków opowiadających o zwycięstwie Bestii i wniebowzięciu. Zob. Mt. 17, 11, Ap 11, 1–12.

Czyńcie pokutę! Posypcie głowy wasze popiołami miast! Bijcie czołem o ziemię, bijcie! Płaczcie za grzechy wasze i ojców waszych, albowiem przyszedł dzień czarny i gorzki [...]. Idzie godzina sądu.

(LR 69)

Z kolei nad morzem z krwawych czeluści wyłania się wielka ryba o czerwonych oczach, rozdwojonym ogonie — Lewiatan²⁵, niosący na swoim grzbiecie Antychrysta w towarzystwie Kaina, Judasza i Astarte²⁶.

Przedstawia się zgromadzonemu ludowi: „Jam jest, który Byłem, jestem, ale nie będę” (LR 73). Równie bluźniercze okazuje się pochodzenie Antychrysta narodzonego z „matki, która nigdy dziewicą nie była” (LR 73).

W mowie skierowanej do ludu Antychryst neguje zbawczą moc Chrystusa. Twierdzi, że Jezus potępił już swój lud i nie przejmuje się jego losem. Zaprasza do współpracy. Antychryst oferuje swoim zwolennikom nicość. Ci, którzy oddali się jemu, otrzymują czarną pieczęć; podobnie jak wyznawcy bestii w Apokalipsie św. Jana: „I uczyni, aby wszyscy mali i wielcy, bogaci i ubodzy, i wolni, i niewolnicy mieli cechę na prawej ręce swojej, albo na czołach swoich” (Ap 13,16).

Tym, który przestrzega przed złudnym szczęściem w nicości, jest papież. Staje na straży świętych sakramentów, uznając że znamię Antychrysta zmaże znamię chrztu świętego. Papież zostaje zabity pocałunkiem przez Judasza. Eliasza uśmierca Kain.

Umiera dobro. Ludzkość zostaje owładnięta panowaniem zła. W momencie śmierci Papieża i Eliasza²⁷ — nośników tradycji chrześcijańskiej, Bożych świadków, zostaje odrzucona ostania szansa na wybawienie. Antychryst wzywa swoich poddanych: „Niweczcie się nawzajem, aż zginiecie w nicości” (LR 76). Podopieczni Antychrysta niszą się wzajemnie, gryzą się i zjadają. Antychryst znika nagle. Jego wyznawcy zatrwożeni powoli zdają sobie sprawę z popełnionego błędu: „Przeklęcie jesteście, żeśmy mu uwierzyli. Czarne pieczęci przekleństwa na czołach naszych!” (LR 77). Błyskawica przeszywająca niebo rozpoczyna finalną scenę misterium. Pojawia się siedmiu aniołów z alabastrowymi czarami, następnie siedmiu aniołów z miedzianymi trąbami. Wojska niebieskie pędzą po niebie, zapowiadając sąd Boży. Głosy trąb wzywają na sąd. Zmartwychwstają umarli. Aniołowie wylewają czary piołunu i krwi na głowy ludzkie. Zarówno wizja siedmiu trąb, jak również siedmiu czar Bożego gniewu w Apokalipsie

²⁵ Biblijny stwór morski, utożsamiany z piekielnymi mocami zła. Zob. hasło *lewiatan*, [w:] *Słownik mitów i tradycji kultury*, red. W. Kopaliński, Warszawa 1988, s. 594; *Praktyczny słownik biblijny*, red. A. Grabner-Haider, przekł. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1994, s. 648.

²⁶ Babilońsko-asyryjska bogini miłości, płodności przyrody i wojny w misteryjnym wyobrażeniu jest szkaradna, pozbawiona młodości i świetności swych czasów. Zob. hasło *Astarte — Ishtar*, [w:] *Słownik mitów i tradycji kultury*, s. 441.

²⁷ W ujęciach ludowych postać Eliasza (zamiennie z Michałem Archaniołem) występuje już na początku stworzenia jako Piorunowładca. Jego zadaniem, a zarazem finalnym wydarzeniem samego procesu stworzenia, jest walka z diabłem i strącenie go do podziemia. Śmierć Eliasza, pokonanego przez zło w misterium Rydla, ma charakter symboliczny. Zob. R. Tomicki, *Ludowa kosmogonia dualistyczna Słowian w świetle samojedzkich mitów stworzenia*, „Etnografia Polska” 1979, t. 23, z. 2, s. 171–172.

pojawia się wcześniej, jeszcze przed sądem nad bestią²⁸. Nie zaburza to jednak Rydlowej wizji *Dies irae*. Nie neguje także źródła, z jakiego ona pochodzi.

Sędzia jest władcą nieba i ziemi, Panem światłości. Od niezwykłego blasku ślepną synowie ziemi. Ludzie wzywają Matkę miłosierdzia: *Salve Regina, Mater misericordiae!*... (LR 80). Matka Boża zasłania ziemię przed wejrzeniem Sędziego szatą z łez. Wzywa swego Syna, by zmiłował się na światem. Głos z Góry woła: „Jam jest Sprawiedliwość i Miłosierdzie” (LR 81).

W Apokalipsie św. Jana Matka Boża nie pojawia się jako orędowniczka ludu. Egzegeci widzą jej obraz w wizji Niewiasty i Smoka z dwunastego rozdziału. O „wstawiennictwie Najświętszej Maryi Panny za potępionymi”²⁹ mówią jedynie apokryfy. Tatarowski uznaje, iż „Rydel odwołał się do głęboko zakorzenionego w polskiej religijności kultu maryjnego, zrodzonego jeszcze w średniowieczu i rozwijającego idee Matki Boskiej Miłosierdzia i Opiekunki”³⁰. Taki zabieg powodował „przeniesienie na Marię idei opieki boskiej, która stanowiła zawsze jeden z najgłębszych korzeni wszelkiej religii”³¹.

O ile przywołanie Maryi, opiekunki człowieka możemy uznać za zabieg łączący misterium z tradycją, o tyle obraz Sędziego skonstruowany został w zgodzie z apokaliptycznym przedstawieniem.

Choć Rydel nie wskazuje, kto wypowiada słowa kończące misterium: „Jam jest Sprawiedliwość i Miłosierdzie” (LR 81), nie mamy pewności czy jest to Bóg Ojciec, czy Jezus Chrystus. Dariusz Trześniowski upatruje w tym niedopowiedzeniu „jakiejs postaci teodycei”³².

Jednakże równie zasadną wydaje się opinia, że Sędzią w Rydlowym misterium jest właściwie Jezus. Pierwszym sygnałem pozwalającym sądzić, że ludzie szukają nadziei w Chrystusie, jest pojawienie się procesji. Chrystus Eucharystyczny, niesiony przez papieża w monstrancji, zwraca na siebie uwagę dopiero w momencie, gdy pod postacią białego ptaka ulatuje do nieba. Według nauki Kościoła katolickiego, Chrystus pozostający w swej wspólnotie pod postaciami chleba i wina jest największym darem, jaki mógł otrzymać człowiek. Jego obecność pośród zgromadzenia jest gwarantem życia wiecznego. Moment, w którym odlatuje On do nieba, zamyka rozdział w życiu misteryjnych bohaterów. Pozbawia ich nadziei na odkupienie. Ten symboliczny powrót

²⁸ Zob. Ap 8; Ap 15, 16.

²⁹ Zob. hasło: *Maryja*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. F. Gryglewicz i in., t.1, Lublin 1975, s. 765.

³⁰ L. Tatarowski, *Kilka uwag...*, s. 214.

³¹ M. Gębarowicz, *Mater Misericordiae. Pokrow. Pokrowa w sztuce i legendzie środkowo-wschodniej Europy*, Wrocław 1987, s. 7.

³² D. Trześniowski, *W stronę człowieka. Biblia w literaturze polskiej 1863–1918*, Lublin 2005, s. 128. Teodycea to termin, który po raz pierwszy pojawił się w dziele Leibniza *Teodycea o dobroci Boga, wolności człowieka i pochodzeniu zła*. W dosłownym tłumaczeniu termin ten oznacza: oddanie sprawiedliwości Bogu. Leibniz wiele miejsca poświęcił stanowisku Boga wobec zła fizycznego, które nie istnieje samo dla siebie, lecz jest przez Stwórcę używane dla osiągnięcia najwyższego dobra w Jego oczach. Zob. G.W. Leibniz, *Teodycea o dobroci Boga, wolności człowieka i pochodzeniu zła*, przekł. M. Frankiewicz, Warszawa 2001.

białego chleba do nieba wyznacza Chrystusowi nową rolę. Ucieczka ze świata ludzkiego kończy ziemską misję Jezusa. Jak uważa Trzeźniowski, „czas sądu jest końcem Chrystusa, jakiego znał człowiek, Chrystusa wpisanego w ludzką historię”³³. Nic więc dziwnego, że to ucieczka, a nie sama procesja, wzmacnia w ludziach uczucia lęku i przerażenia; popycha do skrajnych zachowań.

Pustkę po zniknięciu Osobowego Chrystusa wypełnia prorok Elias. Choć jest to postać starotestamentowa, często pojawia się w Nowym Testamencie. Znaczącym jest fakt, że w Ewangelii Mateusza (Mt 16, 13–14) czytamy, iż ludzie uznają Syna Człowieczego m.in. za Eliasza. Eliasz pojawi się także w czasie przemienienia Chrystusa na Górze Tabor. Eliasz pełni niejako funkcję zastępczą, podtrzymuje ludzkość w nadziei na zabawienie, jednocześnie wypełnia misję przygotowania wspólnoty na sąd. Eliasz jest obecny, gdy pojawi się Antychryst.

Książę ciemności, wykreowany na obrazoburczą parodię ukrzyżowanego Chrystusa, tworzy w umysłach ludzkich po raz kolejny wizję nadziei. Początkowo odbierają go jak Jezusa. W oddali ludzaco podobny do Zbawiciela, okazuje się przecież jego całkowitym zaprzeczeniem. Istotne jest to, że oczekiwania koncentrują się na przybyciu Chrystusa. To On w świadomości zgromadzonych jest jedynym, który może wyzwolić od dotkliwych okropności. Jedynie On może zapanować nad zmieniającym się światem przyrody. Jednakże do zdesperowanego ludu przybywa Antychryst, fałszywy zbawiciel; podobnie Apokalipsa zapowiada przyjsie fałszywego proroka. Wraz z przybyciem mocy zła giną także reprezentanci dwóch potężnych religii: chrześcijaństwa i judaizmu. Zabicie Eliasza i Papieża daje nadzieję zjednoczenia z Chrystusem poprzez śmierć. Śmierć, która dzięki odkupieńczej męce Jezusa ma moc oczyszczenia i powołania do nowego życia w światłości. W tym kontekście pokusy Antychrysta, dające nadzieję na nowe życie w nicości, okazują się fałszywe. Ci, którzy zaufali jego słowom, nie zostają uśmierceni. Z szatańskim znamieniem na czole czekają na sąd, świadomi swojej przegranej.

O tym, że Sędzią w Rydlowym misterium jest sam Chrystus, świadczyć mogą jeszcze słowa Królowej anielskiej: „Synu! Synu Człowieczy, zmiłuj się nad braćmi swoimi” (LR, 81).

Orędowniczka ludzkości zwraca się bezpośrednio do swego Syna — Jezusa Chrystusa. To On ma się zmiłować nad swoimi braćmi. Takie przywołanie ludzkiej natury Chrystusa ma pokazać Jego łączność ze światem, z ludem pozostawionym na ziemi. Chrystus jako człowiek poznał, co to ból, opuszczenie, osamotnienie. Jako jedyny może sobie wyobrazić, może pojąć prawdziwe uczucia ludzkości oczekującej na sąd.

Pośmiertna rzeczywistość wykreowana przez Rydla na podstawie Apokalipsy św. Jana może przerażać. I tak na ogół jest, że treści apokaliptyczne nasuwają skojarzenia i wyobrażenia ponure, negatywne, pałające grozą i przepełniające strachem. Trzeba jednak zauważyć, kto będzie Sędzią w tym spektaklu końca czasów. W Rydlowym misterium spotykamy w tej roli Chrystusa, jak wzmiankują słowa z Góry Tabor, Spra-

³³ D. Trzeźniowski, *dz. cyt.*, s. 127.

wiedliwość i Miłosierdzie. O ile z Bogiem sprawiedliwym spotykamy się zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie, o tyle Bóg Miłosierny jest domeną Nowego Przymierza. To Chrystus głoszący idee miłości, miłosierdzia i przebaczenia ukazuje nowe oblicze Boga. Nowy Testament przynosi ludzkości Boga nowego, nie okrutnego i srogięgo Sędziego³⁴, dla którego litość i miłosierdzie nie są wyznacznikami władzy, tylko Boga z człowieka, z Maryi, Boga wychowującego się pośród ludzi. Bóg–Człowiek, znający ziemskie życie, staje się Orędownikiem człowieka. Jest jego Opiekunem i Nadzieją.

Justyna Muszyńska

DEATH AS A TRANSITION TO THE NEW REALITY
NOUVEAU APPROACH OF THE COURT IN THE LIGHT OF THE *DIES IRAE* LUCJAN RYDEL

Summary

Death is the natural end of life. Everything that was born must die eventually, “absent from the body and face to the Lord” as about the death Saint Paul writes. The soul is separated from the body. They connect with him again on a ‘resurrection of the dead’.

Undoubtedly, death is a passage to another reality, a world intangible. World where the court waits for us the judgment and three ways: hell, purgatory and heaven — the Heavenly Jerusalem at the end of time.

This perspective is accompanied by the Christian meaning of death and its consequences.

The most complete picture of what is after death, shows the Apocalypse of St. John. This book closes the canonical collection of books of the New Testament.

The Apocalypse was a source of inspiration for many artists. However, the most intensive exploitation can be noticed in the crucial period of notice of Young Polish.

One of the writers who uses its rich symbolism and links was Lucjan Rydel.

It is part of the vision of the end of the world which marks the end of the civilization XIX century. It shows various social groups, bringing something home that the Court affects everyone. Gradual changes in the natural world, preach Day of Wrath. Rydel shows in its mystery person closely associated with the Christian religion, the Pope — the head of the Church and Elijah — the prophet of the Old Testament. Thus fits its vision in a relation of the religious circle. Leviathan heralds the advent of a final battle between good and evil. Despite the death of positive heroes of the work, the Pope and Elijah, killed by the forces of evil, ending Mystery gives hope. We see the Mother of Mercy, Our Lady defending scared people. In Rydel's *Dies irae* the judge is Jesus Christ, the good and compassionate, understanding attitude of people, absolving, listening to his Mother.

³⁴ Z takim ujęciem osoby sędziego spotykamy się w *Dies irae* Jana Kasprowicza. W jego kreacji dnia gniewu Jezus jest jedynie biernym obserwatorem wydarzeń ostatecznych. Nie ma żadnego wpływu na ich przebieg. Sędzią jest tu Bóg Ojciec, nieznający litości, odkładający ideę miłosierdzia na drugi plan.